

BP DONALD J. SANBORN

***IOANNES PAULUS II  
HAERETICUS EST!***

**JAN PAWEŁ II JEST KACERZEM!**



KRAKÓW 2017

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



JP2 całuje Koran potwierdzając, że jest modernistycznym heretykiem

## ***Ioannes Paulus II haereticus est!* – Jan Paweł II jest kacerzem!** <sup>(a)</sup>

BP DONALD J. SANBORN

---

Teraz, gdy już ustaliliśmy, że nie wolno wspominać heretyckich i schizmatyckich duchownych w czasie Mszy, pozostaje tylko udowodnić przesłankę mniejszą: Jan Paweł II jest heretykiem. Dlatego nie może być wspominany w Kanonie Mszy.

Zadanie wykazania faktu, iż jest on heretykiem muszą pozostawić innym książkom i artykułom. Udowodniono to już przy wielu okazjach, w wielu publikacjach i językach. Wystarczy stwierdzić, że zarówno słowem (*verbo*) jak i czynem (*facto*) wykazał swoje przyłgnięcie do herezji.

Zdecydowany sprzeciw wobec prawdziwości mniejszej przesłanki argumentacji polega na tym, że Jan Paweł II nie jest w stanie formalnej herezji i dlatego nie podlega ekskomunice. Dlatego też może być nadal legalnie wspominany podczas Mszy.

Odpowiadam na ten zarzut w następujący sposób: 1) istnieją mocne dowody na to, że znajduje się on w stanie formalnego przyłgnięcia do herezji; 2) prawo Kościoła domniemywa winę (tj., formalność) w publicznym głoszeniu herezji o ile nie dowiedzie się, że jest przeciwnie; 3) praktyką Kościoła jest uważanie wszystkich, którzy publicznie przyłgnęli do herezji za formalnych heretyków na forum zewnętrznym, bez względu na to czy na forum wewnętrznym są lub nie moralnie winni swojej herezji; 4) uznawanie

Jana Pawła II za członka katolickiego Kościoła burzy teologiczne podstawy oporu wobec zmian. Zbadajmy teraz oddzielnie każdą z tych odpowiedzi.

**1) Istnieją mocne dowody na to, że znajduje się on w stanie formalnego przyłgnięcia do herezji.** Formalna herezja różni się od herezji materialnej. Pierwsza z nich pociąga ze sobą uporczywość wobec nauczającej władzy Kościoła katolickiego; tej drugiej brak podobnego uporu. Jedyna sytuacja, kiedy nie można mówić u danej osoby o zaciętości, albo *uporczywości* – jak to nazywają profesorowie prawa kanonicznego – polega na nieznanym fakcie, że opinia do której ona przyłgnęła stoi w sprzeczności z Boską i katolicką wiarą. Jako że inne motywy podtrzymywania fałszywej opinii, takie jak pycha, próżność, duch sprzeciwu, itd., wszystkie świadczą o wystarczająco złej woli, pozwalającej na zakwalifikowanie herezji jako uporczywej i formalnej.

Jednakże Jana Pawła II nie można zasadnie usprawiedliwić z powodu nieznanego (*ignorantia*), nawet zawinionej nieznanego. Swoją seminaryjną edukację uzyskał w jednej z najświetniejszych instytucji Kościoła – Angelicum, pod kierownictwem jednego z najlepszych teologów XX wieku, Garrigou-Lagrange'a. Jan Paweł II nie jest także bezmyślnym półgłówkiem. Włada płynnie wieloma obcymi językami i nigdy nie dotarłby do urzędu biskupa, "kardynała" i "papieża" gdyby nie posiadał bystrego umysłu. Wręcz przeciwnie, jest on jednym z tych powojennych awangardowych teologów takich jak de Chardin, de Lubac i Rahner, którzy postanowili obalić tradycję katolickiego Kościoła i zastąpić ją tym, z czym dzisiaj mamy do czynienia. Był on liberalnym seminarzystą, liberalnym młodym kapłanem, liberalnym biskupem, i liberalnym fałszywym kardynałem, a teraz jest liberalnym fałszywym papieżem.

Nie jest on jakimś dobrotliwym w głębi serca katolikiem, który bez żadnej winy ze swej strony potknął się po drodze o modernizm. Jest raczej jednym z wielkich teoretyków *Novus Ordo*, wybrańcem nie kogo innego jak kardynała Königa, który należał do najbardziej modernistycznych duchownych na całym świecie.

Uporczywość Jana Pawła II oraz podobnego mu duchowieństwa można dostrzec w ich *nienawiści* do Kościoła sprzed *Vaticanum II*. Na tym polega ich zła wola, gdyż nienawidząc Kościoła przedsoborowego, nienawidzą oni *Kościół*.

Innym mocnym argumentem świadczącym o jego uporczywości jest to, że brak formalnego przyzgnięcia do herezji nie tłumaczy wystarczająco zniszczenia jakie spotkało Kościół. Otaczające nas spustoszenie nie jest dziełem niezorganizowanej grupy niedouczzonego katolickiego duchowieństwa, "które mało co wie", lecz skutkiem szatańskiego spisku bram piekielnych przeciw Kościołowi. *Nieprzyjaciel to uczynił*. Sugerowanie, że przywódcy tej szkodliwej reformy, Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II są nieświadomą stroną w procesie obalania tradycyjnej Wiary to jak postulowanie, że skutek następuje bez wystąpienia adekwatnej przyczyny. Jest to niemożliwe. To tak, jakby nasz Pan Jezus Chrystus w przypowieści o pszenicy i kąkolu miał powiedzieć: "Siewcy popełnili po prostu nieumyślny błąd". Religia *Novus Ordo* jest tak radykalnie odmienna od Wiary katolickiej, że każda osoba przy zdrowych zmysłach, bez względu na wykształcenie, powinna zauważyć różnicę. Zatwardziały modernista odpowie po prostu: *vive la différence*.

Nie twierdzą tutaj, że Jan Paweł II musi koniecznie być jednym z konspiratorów. Dla zaistnienia formalnej herezji wystarczający jest dowolny rodzaj *mala voluntas*: pycha, ciekawość, pragnienie wywyższenia. Usprawiedliwieniem może być jedynie nieznajomość (*ignorantia*).

Co więcej, Jan Paweł II został wystarczająco uświadomiony, że jego nowa religia jest zasadniczym odejściem od religii sprzed *Vaticanum II*. Przecież nie żyje on w jaskini. A jednak wciąż trwa przy nowej religii i wprowadza ją w życie.

Kwestia uporczywości Jana Pawła II wymaga wprawdzie osądu, ale przedstawianie go jako materialnego heretyka jest dla mnie tym samym, co twierdzenie, że Robespierre był tylko materialnym terrorystą. On chciał dobrze.

**2) Prawo Kościoła zakłada uporczywość o ile nie zostanie dowiedzione, że jest przeciwnie.** Domniemanie prawa świadczy przeciw Janowi Pawłowi II:

"Samo popełnienie jakiegoś czynu znamionującego herezję, np., wygłoszenie jakiejś nauki przeciwnej albo sprzecznej z objawionym i zdefiniowanym dogmatem, daje wystarczającą podstawę do domniemanie prawnego heretyckiej deprawacji" (1).

Jan Paweł II nie tylko wygłaszał stwierdzenia sprzeczne z objawionymi i zdefiniowanymi dogmatami (np., niekatolickie religie są środkami zbawienia,

sprzeczne z prawdą wiary, iż *poza Kościołem nie ma zbawienia – extra Ecclesiam nulla salus*), lecz także wyraźnie przyznawał się do przebywania we wspólnocie – w tym samym Kościele – ze schizmatykami i heretykami. Co więcej, łączył te obrzydliwe wypowiedzi z czynami potwierdzającymi przyłgnięcie do herezji, takimi jak *communicatio in sacris* i ekumeniczne nabożeństwa ze wszystkim co porusza się na dwóch nogach. Dlatego też, nie jest zgodne z prawem czy też duchem Kościoła automatycznie uwalniać od winy kogoś publicznie wypluwającego z siebie herezję, lecz raczej domniemywać ją. Winny musi stawić się i wykazać swoją niewinność:

"Mogą jednakże zaistnieć okoliczności, które usprawiedliwiają daną osobę albo od całej odpowiedzialności, albo od ciężkiej odpowiedzialności. Na forum zewnętrznym należy wykazać istnienie tych usprawiedliwiających okoliczności, natomiast ciężar dowodu spoczywa na osobie, której działanie spowodowało powstanie domniemania herezji. W przypadku braku takiego dowodu, zakłada się, że żadne wytłumaczenia nie istnieją. Kiedy zadowalający dowód zostanie przedstawiony, prawne przypuszczenie ustępuje wobec faktu i dana osoba zostaje ogłoszona wolną od herezji i nie podlegającą karze kościelnej" (2).

**3) Praktyką Kościoła jest traktowanie na forum zewnętrznym jako formalnych heretyków wszystkich tych, którzy publicznie przyłączyli się do herezji.** Jest to najistotniejszy punkt. W moim artykule na temat *communio* ("Sacerdotium", nr V), zwróciłem uwagę, że Kościół nie wydaje osądów dotyczących wewnętrznej dyspozycji tych, którzy przyłączyli się do herezji, lecz raczej traktuje ich jak formalnych heretyków. Gdyby Kościół tego nie robił, sama jego boska konstytucja jako zgromadzenia wiernych (*congregatio fidelium*) byłaby narażona na szwank; jedność wiary nie przetrwałaby jako jedna z jego czterech cech konstytutywnych. Gdyby tylko ci ekskomunikowani z imienia byli uważani za pozostających poza Kościołem – herezjarchowie tacy jak Luter – a pozostali musieliby być uznawani za postępujących w dobrej wierze, a więc i za katolików, Kościół utraciłby w ciągu paru lat swojego istnienia święty depozyt wiary. To właśnie ze względu na to, że członkostwo w Kościele jest ściśle zależne od wyznawania ortodoksyjnej wiary, Kościół posiada swoją cechę – jedność wiary.

Z tej przyczyny, bez względu na nasze "przecucia", co do karygodności jego herezji, konieczne jest abyśmy traktowali go tak jak heretyka i ekskomunikowanego. Gdyż herezja podlega automatycznej ekskomunice; w

normalnych czasach upoważniona władza potwierdza fakt automatycznej ekskomuniki orzekającym wyrokiem. Kiedy sama władza popadnie w herezję, oraz – że tak powiem – nie ekskomunikuje sama siebie oraz innych zasługujących na to heretyków, wierni Kościoła muszą dostrzec *rzeczywistość* jej samoczynnego odłączenia się od Kościoła, nawet jeżeli nie jest to stwierdzone *formalnie* (prawnie); ponieważ prawo jest odzwierciedleniem rzeczywistości, a rzeczywistość nie przestanie być rzeczywistością tylko dlatego, że władza nie zawrze tego w prawie. Kiedy heretycy okupują stanowiska władzy, herezja staje się prawem, a ortodoksja staje się herezją. Takie zalegalizowanie herezji nie osłabia katolickich wiernych, lecz raczej nakłada na nich wielki ciężar dawania świadectwa o niegodziwości prawa oraz w logicznym tego następstwie, świadczenia o *nielegalności* (braku autorytetu) pozornej władzy.

Są tacy, którzy twierdzą, że skoro Jan Paweł II nie jest ekskomunikowany deklaracyjnym orzeczeniem, to wolno nam uważać go za katolika.

Nic z tych rzeczy. Deklaracyjne orzeczenie następujące po automatycznej ekskomunice jest tylko prawnym (formalnym) uznaniem czegoś, co już istnieje. Gdyby tak nie było, ekskomunika *ipso facto* byłaby bez sensu. Osoba ekskomunikowana już jest odłączona od Kościoła; deklaracyjny wyrok jedynie prawnie (formalnie) stwierdza zarówno fakt przestępstwa jak i winę strony, która go popełniła. Kiedy tylko deklaracyjne orzeczenie zostaje ogłoszone, cały Kościół, włączając w to stronę obwinioną, jest zobowiązany *przestrzegać* ekskomuniki.

W obecnym kryzysie Kościoła, kiedy jesteśmy pozbawieni władzy, deklaracyjny wyrok ekskomuniki jest niemożliwy. Jednak ten nieszczęsny fakt nie znaczy i nie może znaczyć, że w Kościele zaczyna obowiązywać absolutna wolnoamerykanka, ponieważ Kościół byłby zasadniczo niedoskonały, gdyby nie zachowywał swojej jedności wiary. Ta jedność wiary jest tym, co konstytuuje Kościół; cechą, dzięki której jest rozpoznawany jako jeden prawdziwy Kościół Chrystusa.

Katolicy muszą zatem rozpoznać herezję jako herezję u rzekomej władzy, zakładać winę (uporczywość) dopóki nie ma pewności iż jest przeciwnie i uważać za wyłączonych z szeregów Kościoła tych, którzy głoszą swoje przyłgnięcie do religii *Vaticanum II*. Prawdą jest, że wśród świeckich istnieje wiele przypadków nieuporczywego przyłgnięcia do nowej religii a nawet być może pośród duchownych, ale ten szczególnie brak winy może być określony

jedynie przy rozpatrywaniu konkretnego przypadku, gdy tymczasem prawo ogólne zakłada istnienie domniemania winy.

Stąd też większość – niemal wszyscy – tradycyjni kapłani wszystkich przekonań nie wymagają formalnej abjuracji ani absencji od ekskomuniki od wyznawców *Novus Ordo* powracających do tradycyjnej Wiary, a to z tej przyczyny, że kapłani dostrzegają u nich brak uporczywości w ich przyłgnięciu do *Novus Ordo*. Z drugiej strony, nie znam żadnego tradycyjnego kapłana, który uważa Hansa Künga za katolika, jako że w tym przypadku domniemywa się uporczywość. Tak samo należy domniemywać w przypadku Jana Pawła II, jako że a) prawo tego wymaga i b) nieznanostwo (*ignorantia*) jest jedynym możliwym wytłumaczeniem dla uporczywości, a nieznanostwo jest faktycznie niemożliwa w przypadku JP2, ani nie ma też na to żadnych dowodów.

Niemniej jednak ważne jest, aby przypomnieć, że nie ma żadnego substytutu dla władzy Kościoła i nawet kolektywne odtrącenie Jana Pawła II przez katolików nie jest równe deklaracywnemu orzeczeniu władzy. Gdyż dopóki ktoś nie zostanie ekskomunikowany deklaracywnym wyrokiem, każdy katolik będzie miał prawo powiedzieć: "myślę, że istnieją dowody, aby twierdzić, że on nie jest uporczywy w swojej herezji i dlatego nie jest ekskomunikowany". Jest to prawdą, ponieważ domniemanie zawsze odwołuje się do faktu, a skoro uporczywość Jana Pawła II nie jest stwierdzonym legalnie (formalnie) faktem, to tak samo fakt jego ekskomunikowania nie jest prawnie (formalnie) stwierdzonym faktem.

W każdym razie przeświadczenie, co do nielegalności "papiestwa" Jana Pawła II nie wypływa z argumentów dotyczących się jego uporu w herezji, ale raczej z poważnych eklezjologicznych argumentów, a mianowicie, że niemożliwym jest, aby władza, którą sobie uzurpuje – sama władza Chrystusa – nakazywała Kościołowi to, co Jan Paweł II mu nakazał. Jeżeli władza Kościoła, która jest władzą Chrystusa, może oficjalnie nauczać herezji, podawać heretyckie rytusakramentów i grzeszne prawa, to wtedy Kościół podlegałby błędom. Lecz jest to *de fide* niemożliwe. Dlatego też z samej natury Kościoła jest niemożliwe, ażeby Jan Paweł II był Papieżem.

**4) Uznawanie Jana Pawła II za członka Kościoła katolickiego niszczy teologiczne podstawy oporu wobec zmian.** W tym to właśnie punkcie kwestia *una cum* staje się tak istotna. Z rozumowania, które dotychczas przedstawiłem staje się oczywiste, że kościelna jedność (*communio*) z Janem Pawłem II jako *papieżem* oznacza jedną z dwóch rzeczy:

- a) reformy *Vaticanum II* są katolickie, jako że pochodzą od nieomylnego Kościoła katolickiego;
- b) Kościół zblądził, gdyż herezja i grzech pochodzi z oficjalnego nauczania oraz praw Kościoła katolickiego.

Ponieważ b) jest przeciwne Wierze, jedynie a) pozostaje do rozważenia. Jeżeli ktoś dopuszcza a), tzn., że reformy *Vaticanum II* są katolickie, wtedy cała motywacja przyłgnięcia do tradycji i sprzeciwu wobec reform zostaje zdyskredytowana. Jaki w takim razie mógłby być powód, aby zachować tradycyjną Mszę – pomijając nostalgię – jeżeli Nowa Msza jest katolicką Mszą? Dlatego też, tradycyjna Msza z *una cum*, jest albo *obiektywnie* schizmatycka (ołtarz przeciw ołtarzowi, jak to ma miejsce w przypadku Bractwa Św. Piusa X) albo jest odprawiana pod auspicjami hierarchii *Novus Ordo* z przyczyn nostalgicznych (np., Msza Indultowa i Bractwo Św. Piotra). Tradycyjna Msza *una cum* jest, we wszystkich przypadkach, domyślnym (*implicite*) uznaniem religii *Vaticanum II* za religię katolicką oraz kościoła soborowego za Kościół rzymskokatolicki. Ale przyznanie czegoś takiego jest *in odium religionis* (*nienawistne dla wiary*). A zatem wymienianie imienia Jana Pawła II w czasie Mszy jest obiektywnie – *in odium religionis*.

Po tej dość miazdzącej krytyce pozwolę sobie na chwilę przerwy, ażeby zapewnić czytelnika, że nie twierdzę, iż każdy pojedynczy kapłan wymieniający Jana Pawła II w Kanonie jest winien *formalnej* schizmy albo *formalnego* dokonywania czynów *in odium religionis*. Byłem bardzo ostrożny, aby we wszystkich przypadkach używać słowa "obiektywnie", ażeby podkreślić, że "kapłan *una cum*" bardzo często może działać w tej kwestii w dobrej wierze. Jednocześnie, każdy wie, że moralność czynu nie jest obiektywnie określona przez błędne działanie w dobrej wierze danej osoby, ale raczej zależy od samego przedmiotu. To właśnie tym przedmiotem zajmujemy się w tym artykule, i ja nie zalecam, by kogokolwiek palić na stosie.

A gdy już jesteśmy przy przedmiocie, chciałbym odnieść się do tego, co często zarzucają mi krytycy: "Księżę Sanborn, ksiądz kiedyś *też był «una cum»!*". Tak, to prawda, byłem. Pozwólcie mi wyjaśnić. Zacząłem skłaniać się do poglądu o wakacie Stolicy Apostolskiej w 1973 roku w Ecône, w czasie, gdy co trzeci seminarzysta otwarcie myślał podobnie. W 1979 roku arcybiskup Lefebvre rozpoczął swoją kampanię *una cum* i towarzyszące jej prześladowania. Pojechałem zobaczyć się z nim w Szwajcarii w styczniu 1980 roku w całkowicie innej sprawie, przy której to okazji zaczął nalegać abym i ja był *una cum*.



Niechętnie zgodziłem się tak czynić, ponieważ żyłem wtedy w przekonaniu, że wakat na Stolicy Apostolskiej jest *kwestią sporną* oraz że obie strony mogą wysuwać zasadne argumenty. Błędnie sądziłem, że stanowisko *una cum* lub *sede plena* jest prawowitą opinią teologiczną. Tak więc przyjąłem stanowisko *una cum* kierując się zasadą, że można działać w oparciu o prawdopodobną opinię nawet gdyby się było przekonany, że przeciwna opinia jest bardziej prawdopodobna (3). Jednakże nawet w moim okresie *sede plena* czułem zawsze w swym sercu, że postawa *sede vacante* jest dużo bardziej sensowna. Tak więc byłem *una cum* w dobrej wierze chociaż z zakłopotanym sumieniem przez okres od 1980 do 1983 roku. Po prostu nie widziałem wewnętrznego i istotnego związku między papieżstwem Jana Pawła II i prawowitością neokościoła; nie dostrzegałem koniecznego logicznego związku między odrzuceniem Nowej Religii i uzurpacją władzy papieskiej przez Jana Pawła II.

Teraz widzę ten związek i dlatego zdaję sobie sprawę, że jeżeli papieska władza Jana Pawła II jest "kwestią opinii teologicznej", to wtedy antykatolicyzm Nowej Religii i neokościoła jest również "sprawą teologicznej opinii". Ponieważ nie można rozdzielać Papieża od Kościoła. *Ubi Petrus, ibi Ecclesia*. A zatem traktowanie tożsamości Piotra jako kwestię opinii oznacza jednocześnie stawianie tożsamości Kościoła w rzędzie spraw zależnych od prywatnej opinii. *Gdzie jest prawdziwy Piotr, tam jest prawdziwy Kościół; gdzie jest fałszywy Piotr, tam jest fałszywy kościół (Ubi verus Petrus, ibi vera Ecclesia; ubi falsus Petrus, ibi falsa ecclesia)*. Lecz nie: *gdzie jest fałszywy Piotr, tam jest prawdziwy Kościół (ubi falsus Petrus, ibi vera Ecclesia)*, ani nie: *gdzie prawdziwy Piotr, tam jest fałszywy kościół (ubi verus Petrus, ibi falsa ecclesia)*. Niemożliwe, ponieważ jak już stwierdziliśmy Papież jest podstawą jedności katolickiego Kościoła; a zatem tożsamość katolickiego Kościoła jest nierozłączna z tożsamością rzymskiego Papieża. Nie wolno oddzielać Papieża od Kościoła.

*Bp Donald J. Sanborn* (b)

Z czasopisma "Sacerdotium", nr 6, zima 1993 (a)

[www.traditionalmass.org](http://www.traditionalmass.org)

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

(Ilustracja od red. *Ultra montes*).

## Przypisy:

(1) ERIC F. MACKENZIE, A. M., S. T. L., J. C. L. REV., *The Delict of Heresy*, Waszyngton, D. C. The Catholic University of America, 1932, s. 35. Cf. Kanon 2200 § 2.

(2) *ibid.*

(3) Zanim tomiści dostaną wylewu, pozwolę sobie szybko zauważyć, że jeden z *Princeps Thomistarum* tego stulecia, O. Hugon, twierdzi, że prawowitym jest robić taką rzecz. "Non repugnat ut intellectus adhaereat uni opinioni, dum alteram existimat probabiliorem". *Cursus Philosophiae Thomisticae*, Logica Maior, Tract. III, q. 1.

(a) Fragment artykułu: [Una Cum: Mass "in Union with our Pope"? Naming the post-Vatican II "popes" in the Canon of the Mass \(Una cum: Msza "w jedności z naszym Papieżem"? Wymienianie posoborowych "papieży" w Kanonie Mszy\)](#). Tytuł pierwotny: *Nomen Religioni obnoxium*.

(b) Por. 1) Bp Donald J. Sanborn, a) [Przebłycki rozsądku w modernistycznym Neokościele, czy gra pozorów? Wątpliwości czterech "kardynałów" co do "nauczania" Bergoglio](#). b) [Czterej kardynałowie Novus Ordo i cztery herezje Bergoglio](#). c) [Podsumowanie modernistycznego "Synodu o rodzinie" \(2015\)](#). d) [Ohyda spustoszenia! Bergoglio wspiera przestępców, komunistów i zbrojczyków](#). e) [Kolejne herezje Bergoglio potwierdzają niekatolicki charakter modernistycznego Neokościoła](#). f) ["Sobór Watykański II" – największa katastrofa w historii świata](#). g) [Ekumenizm – przygotowanie drogi dla Antychrysta](#). h) [Asyż III – obrzydliwość spustoszenia w miejscu świętym](#). i) [Bergoglio o \(nie\)istnieniu Boga](#). j) [Amoralny synod modernistycznych biskupów \(2014\) – produkt doktrynalnego liberalizmu Vaticanum II](#). k) [Pierwszy krok Bergoglio do wprowadzenia "kapłaństwa kobiet" w modernistycznym Neokościele](#). l) [Bergoglio reklamuje apostazję](#). m) [Heretycki uzurpator Bergoglio niszczy katolickie małżeństwo](#). n) [Sedewakantyzm: w obronie autorytetu Kościoła katolickiego i papieżstwa](#). o) [Analiza krytyczna Wspólnej deklaracji w sprawie nauki o usprawiedliwieniu](#). p) [Analiza krytyczna ratzingerowskiej deklaracji Dominus Iesus](#). q) [Nieświęty sakrament. Jan Paweł II aprobuję mszę bez konsekracji](#). r) ["Kanonizacje" Jana XXIII i Jana Pawła II](#). s) [Sprzeciw wobec zmian soborowych a niezniszczalność Kościoła](#).

2) Bp Daniel L. Dolan, [Katolicka odpowiedź na apostazję Jana Pawła II](#).

3) Ks. Noël Barbara, a) [Papieska nieomylnność a dzisiejszy kryzys w Kościele](#). b) [Ecône – koniec, kropka](#). c) [List otwarty do członków Bractwa Św. Piusa X \(FSSPX\)](#). d) [Uderzające podobieństwo reform Pawła VI do reformy anglikańskiej 1549 roku](#). e) [Katolicka Msza święta a Novus Ordo Missae. Czy NOM jest ważną mszą?](#) f) [Czy Jan Paweł II jest modernistą?](#) g) [Zdemaskowanie braku autorytetu władzy Neokościoła](#).

4) Ks. Anthony Cekada, a) [Tradycjoniści, nieomylnność i Papież](#). b) [Czy ekskomunikowany kardynał może zostać wybrany na papieża?](#) c) [Bergoglio nie ma nic do stracenia... zatem sedewakantystyczna argumentacja musi się zmienić](#). d) [Szczypta kadzidla: sedewakantyści i msze "una cum"](#).

- 5) Ks. Kevin Vaillancourt, [\*Abyśmy nie zapomnieli. Sprawa przeciwko "kanonizacji" Jana Pawła II.\*](#)
- 6) Ks. Francesco Ricossa, [\*Karol \[Wojtyła\], Adam \[Mickiewicz\], Jakub \[Frank\].\*](#)
- 7) "Sodalitium", a) [\*Katolicki komentarz do "encykliki" Evangelium vitae Jana Pawła II.\*](#) b) [\*Komentarz do "encykliki" Ut unum sint Jana Pawła II.\*](#) c) [\*Karol Wojtyła, ewolucjonizm a monogenizm.\*](#) d) [\*"Pogromca wolności i sprawiedliwości" \(Jan Paweł II o świętym Ambrozym\).\*](#) e) [\*Czy święta Katarzyna zniekształciła oblicze Kościoła? \(Jan Paweł II o św. Katarzynie Sienieńskiej\).\*](#)
- 8) Patrick Henry Omlor, a) [\*Zbójecki Kościół. Część I. Zbójecki Kościół. Część II. Zbójecki Kościół. Część III.\*](#) b) [\*Jan Paweł II Apostata.\*](#) c) [\*Anna Katarzyna Emmerich o "nowym kościele".\*](#)
- 9) John Kenneth Weiskittel, a) [\*Trzecie oko Wojtyły. Pielgrzymka Jana Pawła II do Indii.\*](#) b) [\*Jan Paweł II i voodoo.\*](#)
- 10) a) [\*Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.\*](#) b) [\*Mały katechizm o Syllabusie.\*](#)
- 11) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [\*Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.\*](#) b) [\*Zarys dogmatyki katolickiej.\*](#) c) [\*System modernistów.\*](#) d) [\*Modernistyczny Neokościół.\*](#) e) [\*Problem istnienia Boga.\*](#) f) [\*Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.\*](#) g) [\*Modernizm w książce polskiej.\*](#) h) [\*Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.\*](#)
- 12) Ks. Jan Nepomucen Opieliński, a) [\*Ekskomuniki Konstytucji "Apostolicae Sedis".\*](#) b) [\*Ekskomunika na heretyków, apostatów i ich współników.\*](#) c) [\*Ekskomunika na schizmatyków.\*](#) d) [\*Apostaci, heretycy i schizmatycy a inni grzesznicy.\*](#)
- 13) Sac. F. H. Reinerding, a) [\*Theologiae fundamentalis tractatus duo. Tractatus prior. Demonstratio christiano-catholica contra adversarios generatim omnes. De iis, qui auctoritati Ecclesiae obluantur.\*](#) b) [\*De necessitate Ecclesiae ad salutem.\*](#)

(Przypisy literowe od red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )